Nr. 24. Poznań, dnia 16 czerwca 1928. Rocznik 9.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Do naszych Szanownych Abonentów!

Uprzejmie prosimy **o odnowienie prenumeraty** „Przeglądu" na III-ci kwartał 1928 r. (lipiec, sierpień, wrzesień)

Prenumerata wynosi
kwartalnie **6,—** zł

Do numeru niniejszego dołączamy **blankiet nadawczy** na P. K. O. Poznań nr. 202868, za pomocą którego prosimy **przekazać nam przedpłatę,** inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego" prosimy **najpierw** skierować do miejscowego urzędu poczt., a o ile to nie pomoże, dopiero do administracji.

Abonentów **zalegających** z przedpłatą prosimy o spieszne nadesłanie wyrównania a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze: **Administracja.**

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

Komunikat w sprawie uczni zakładów graficznych.

Z dniem 15 czerwca 1928 r. weszła w życie nowa Polska Ustawa Przemysłowa, wydzielająca drukarstwo z szeregów rzemiosła, a przydzielająca je do przemysłu. W myśl ustawy tej przemysł graficzny przestaje podlegać kompetencjom Izb rzemieślniczych, a atrybucje tejże przejmuje korporacja.

Założona uchwałą z dnia 12 kwietnia r. b. Korporacja Zakładów Graficznych na Województwo Poznańskie przewidziała w statucie swoim także pieczę nad młodzieżą przemysłową zakładów graficznych, projektując tak zwaną Sekcję Wychowania Młodzieży. Statut Sekcji tej znajduje się obecnie w opracowaniu i zatwierdzony zostanie niezwłocznie po zatwierdzeniu statutu Korporacji.

Zadaniem Sekcji będzie nietylko piecza nad młodzieżą przemysłu graficznego, a i przyjmowanie oraz potwierdzanie kontraktów, jak również przeprowadzanie egzaminów i wystawianie świadectw. Członkowie Sekcji wybrani zostaną na najbliższem zebraniu Korporacji.

Zarząd Główny Zw. Zakł. Graf. w obawie, by w czasie od 15 czerwca do czasu formalnego zatwierdzenia Korporacji i jej Sekcyj sprawy uczniowskie nie zostały zaniedbane polecił tymczasowe prowadzenie tych spraw p. Janowi Kuglinowi, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.

**Zarząd Główny
Związku Zakł. Graf. i Wydawn. na Polskę Zachodnią
z siedzibą w Poznaniu.**

Wycieczka na wystawę prasową „Pressa" w Kolonji.

Stosownie do życzenia ogólnego zebrania z dnia 19 stycznia r. b. organizuje Zarząd Główny wycieczkę zbiorową na wystawę prasy w Kolonji. Wyjazd nastąpić ma 14 wzgl. 15 lipca; wycieczka obliczona jest na dni 10—14. Celem osiągnięcia zniżki kolejowej w Niemczech, udogodnień hotelowych itd. koniecznym jest udział conajmniej 20-tu wycieczkowiczów. Wszystkiemi temi sprawami zajmie się Sekretarjat związkowy. Również poczyni Sekretarjat zabiegi o uzyskanie paszportów ulgowych. O paszporty jednak same postarać się musi każdy uczestnik wycieczki osobiście. Co do tego dajemy następujące wskazówki:

Paszporty wydaje w większych miastach Urząd policyjny, w mniejszych Starostwo. Ubiegający się o paszport wypełnia w tych urzędach nasamprzód t. zw. „Świadectwo kwalifikacyjne", na podstawie którego otrzymuje paszport. Dostarczyć przytem należy 3 fotografje, przyczem zwracamy z naciskiem uwagę, że osobnik na fotografji fotografowany być musi w gołej głowie, a więc bez kapelusza. Paszport ulgowy kosztuje 25 złotych plus ca. 8 złotych roz-

maitych opłat stemplowych. Powyższe odnosi się tylko do osób, które nie posiadają jeszcze paszportu zagranicznego. Kto go już posiada, formalności tych po raz drugi załatwiać nie potrzebuje.

Wniosek o samą ulgę paszportową stawi w Urzędzie Wojewódzkim Sekretarjat Związkowy, tak samo o zniżkę wizy konsulatu niemieckiego. Bliższe co do tego dane podamy każdemu poszczególnemu wycieczkowiczowi po zdeklarowaniu się listownie.

Ogólne koszta wycieczki oblicza się na ca. 600 zł od osoby.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 25 czerwca r. b.

Zgłaszający udział swój w wycieczce winien równocześnie z wnioskiem przekazać pod adresem Biura związkowego 100 zł zaliczki. Zgłoszenia są nieodwołalne.

Zaznaczamy, że wycieczka dojdzie do skutku tylko przy udziale conajmniej 20-tu uczestników.

Sekr. gen: *Kryg.*

Subwencje dla pracowników graficznych na „Pressę".

Zarząd Główny Związku Zakł. Graf. i Wydawn. na Polskę Zach. uchwalił na posiedzeniu w dniu 4 b. m. udzielić 5 stypendjów po 200 złotych pomocnikom wzgl. kierownikom zakładów graficznych, chcących zwiedzić Wystawę prasową w Kolonji.

Wnioski prosimy przesyłać jaknajprędzej do Biura związkowego w Poznaniu przy Starym Rynku 4.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Pokaz polski na międzynarodowej wystawie w Kolonji.

Otwarta w dniu 12 maja r. b. nad Renem w Kolonji międzynarodowa wystawa prasy jest istotnie bardzo ciekawą próbą zobrazowania całokształtu poczynań i wyników dotychczasowych w dziedzinie twórczości ludzkiej w zakresie największego usprawnienia sposobów i środków przenoszenia i podawania wiadomości o najprzeróżniejszych przejawach życia. Wystawa kolońska, w skrócie lapidarnym „PRESSA" zwana, dzięki szerokiemu traktowaniu przedmiotu i sposobom jego ujęcia, jest do pewnego stopnia poglądowym pokazem rozwoju kultury ludzkości, a przedewszystkiem pokazem rozwoju czynnika, który pod postacią najwygodniejszego i najpopularniejszego sposobu podawania wiadomości — pod postacią gazety i czasopisma — od czasu wynalezienia sztuki drukarskiej odegrał i odgrywa ciągle rolę najwybitniejszą w rozwoju kultury i całego życia ludzkiego.

„Pressa" rozsiadła się na terenie obejmującym 500.000 metrów kwadr. i sprawia wrażenie osobnego jakby miasta przyszłości, z całym szeregiem budowli o strukturze i architekturze najnowocześniejszej, budowli wzniesionych bynajmniej nie prowizorycznie, jak to bywa na całym szeregu wystaw, a jakby na stałe przeznaczonych na różne użyteczności publiczne. Niektóre z tych budowli powstały przez przebudowanie istniejących już gmachów i zabudowań, niektóre zaś wyrosły jakby z pod ziemi w ciągu kilku miesięcy ostatnich, poprzedzających otwarcie wystawy.

W ciągu dnia nad „Pressą" powiewa całe morze sztandarów i flag, mieniących się wszystkiemi kolorami tęczy w blaskach słonecznych, a w ciągu nocy całych „Pressa" tonie w potokach i blaskach świateł, jasną łuną padających na całą Kolonję...

* * *

W dniu otwarcia nie wszystko było jeszcze na „Pressie" gotowe, nie tylko w cudzoziemskiej jej dzielnicy, składającej się z gmachu specjalnego pod nazwą „domu państw" (Staatenhaus), ale i w wielu bardzo dzielnicach niemieckich stanowiących poszczególne działy wystawowe.

Gotów w dniu otwarcia był tylko dział historyczno-kulturalny, obrazujący genezę i rozwój gazety i czasopisma od czasów najdawniejszych, w których tylko żywe słowo pod postacią pieśni ludowej lub pod postacią płomiennych wici niosło wieści z miejsca na miejsce, aż po czasy wielkiej wojny światowej. W innych działach w wielu miejscach dużo było jeszcze do wykończenia. W ciągu pierwszych trzech tygodni trwania wystawy otwierały się różne pawilony.

Jeszcze dziś w wielu miejscach na terenie wystawowym słychać stuk młotów i kielni oraz widać rusztowania lub zakryte szczelnie płótnami lub deskami miejsca robót.

Odkładając choćby dlatego opis całokształtu wystawy, która bez wątpienia godną jest szerszego jej omówienia, po całkowitem jej wykończeniu, podajemy tutaj tylko garść najważniejszych informacyj o otwartym w dniu 19 maja pawilonie polskim.

* * *

Otwarcie pawilonu polskiego poprzedziło w prasie polskiej kilka złośliwych, niesłychanych uwag, będących wynikiem naszej polskiej niecierpliwości oraz pewnych animozyj ze strony niektórych wydawnictw, niezadowolonych z tego, że same wskutek zbyt późnego zgłoszenia się nie mogły otrzymać dla siebie odpowiednich stoisk, czy też z innych powodów, im samym tylko wiadomych. Lecz wzmianki te nie przeraziły i nie zniechęciły nikogo z pośród przebywających w Kolonji członków Komitetu Wykonawczego Pokazu Polskiego z zastępcą i delegatem stałym Komisarza Rządowego p. prof. Stanisławem Jarkowskim na czele. Opóźnienie otwarcia pokazu wynikło wskutek strejku murarzy i malarzy oraz niewykończonego na czas wnętrza, które architekt komitetowy p. Stanisław Brukalski musiał z dużym nakładem pracy w ciężkich nader warunkach pospiesznie urządzać.

Pokaz polski był uroczyście otwarty w dniu 19 maja, czyli w tydzień po urzędowem otwarciu terenu wystawowego, jako jeden z pierwszych pokazów zagranicznych. Otwarcie pokazu polskiego cała prasa niemiecka zasygnalizowała w krótszych lub dłuższych wzmiankach lub artykułach, podkreślając niemal jednogłośnie, że Polska w pokazie swym zobrazowała wymownie współczesny stan swej prasy oraz umiała za pomocą dowodów rzeczowych bardzo skrzętnie zebranych dowieść, że prasa polska ma kilkuwiekową tradycję, sięgającą początkami swemi w dobę związków prasy i innych narodów przodujących pod tym względem...

Pokaz polski, zdaniem fachowców, jest najbardziej prasowym: nie wybiega bowiem poza ramy przedmiotu.

Strona dekoracyjna pokazu polskiego, opracowana przez pp. Brukalskich, odznacza się oryginalnością, dostosowaną pod każdym względem do treści i miejsca pokazu. Sala, mieszcząca dział prasy współczesnej, jest wybitnie utrzymana w „stylu" najnowszej mody malarskiej i architektonicznej, pretendującej do miana „praesens, ironizmu". Natomiast sala, mieszcząca dział historyczno-naukowy, ma cechy bardziej klasyczne, aczkolwiek nieco zmodernizowane, a odznacza się wytwornością, której nie brak również urządzonej bardzo skromnie salce czytelnianej, służącej zarazem za biurko komisarjatu pokazu.

Treść pokazu mimo ciasnych ram, na jakie przy bardzo skromnych funduszach, oddanych do dyspozycji Komitetu przez czynniki rządowe, mogła sobie pozwolić Polska, jest nader obfita i ciekawa. To, czego nie można było całkowicie przedstawić za pomocą istotnie cennych okazów użyczonych przez nasze książnice: Bibljotekę Ordynacji hr. Krasińskich oraz Centralną Bibljotekę Wojskową ze zbiorów rapperswilskich w Warszawie, Uniwersytecką Bibljotekę Jagiellońską w Krakowie, Ossolineum we Lwowie Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu oraz obie książnice (uniwersytecką i im. Wróblewskich w Wilnie, tudzież przez Wydział Archiwów Państwowych w Warszawie), obrazują lapidarnie i przejrzyście tabele statystyczne i graficzne, opracowane częściowo przez „Informację Prasową Polską", częściowo zaś przez Wyższą Szkołę Dziennikarską w Warszawie pod kierunkiem p. Stanisława Jarkowskiego, który też nie tylko jako faktyczny kierownik pokazu, ale i jako specjalista prasowiec, poniósł niemałe trudy przy urządzeniu całego działu prasy współczesnej. W dziale tym, składającym się z kilkunastu grup, odzwierciedla się całokształt produkcji wydawniczo-prasowej w Polsce oraz prasy polskiej na obczyźnie.

Pozatem dział ten obrazuje działalność instytucyj prasowych, zawodowych i informacyjnych, a nadto wyposażony jest w ciekawy zbiór książek i broszur o prasie Polski i życiu kulturalnem, społecznem i gospodarczem Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Pokaz polski budzi duże zainteresowanie wśród zwiedzających wystawę. Wielkiem dla nich ułatwieniem jest wydany w czterech językach rzeczowy katalog z ciekawym wstępem prof. dr. Ernesta Łunińskiego, dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie o prasie w Polsce, oraz z krótką przejrzystą statystyką prasy tej od daty narodzin pierwszego regularnie wydawanego czasopisma (1661 r.) do chwili bieżącej w opracowaniu p. Stanisława Jarkowskiego.

Charakterystycznem jest, że zwiedzający wystawę Niemcy wychodzą z pawilonu polskiego nieomal zawsze ze słowami: „Und doch ist Polen nicht verloren"...

Ł.

Z międzynarodowej wystawy prasy w Kolonji.

K o l o n j a, dnia 5 czerwca. Podczas obrad stowarzyszenia prasy na cały obszar Niemiec wygłoszono szereg fachowych referatów. Naczelny redaktor profesor Jerzy Bernhard mówił o wspólności pracy pomiędzy wydawcami a redaktorami gazet. Wyczerpująco omówiono też położenie zagranicznych korespondentów gazet i ich stosunek do redakcji w kraju ojczystym, o czem referowali dr. Wertheimer i dr. Pinkow.

Następnie odbyły się wybory do zarządu stowarzyszenia prasy w Niemczech. W miejsce dotychczasowego przewodniczącego wspomnianego stowarzyszenia, redaktora naczelnego Baeckera z Berlina, wybrano jednogłośnie redaktora naczelnego profesora Jerzego Bernharda z Berlina, zastępcami przewodniczącego wybrano przez aklamację redaktorów naczelnych Freunda i Richtera, ostatniego równocześnie jako dyrektora zarządzającego. Dalszymi członkami zarządu wybrano redaktorów naczelnych Ackermanna z Berlina, dr. Günthera z Lipska, Horndascha z Kolonji oraz Baeckera z Berlina, Tönjessa i Zinn'a.

Na przewodniczących wspólnoty prasowej na obszarze całych Niemiec wybrano naczelnego redaktora Ackermanna i dr. Ernesta Federa.

W końcu posiedzenia stowarzyszenia prasy w Niemczech wygłosił jeszcze profesor dr. Dovifat odczyt na temat: „Strustowanie prasy a wolność prasy".

* * *

Delegaci międzynarodowego stowarzyszenia prasy „Féderation et International des Journalistes" zebrali się w dniu 5 czerwca przed południem w gmachu kongresowym międzynarodowej wystawy „Pressa" w Kolonji nad Renem na obrady nadzwyczajne. Obrady zagaił i im przewodniczył Georges Bourdon, prezydent międzynarodowego stowarzyszenia prasy. Zebranych zagranicznych przedstawicieli prasy powitali przemowami naczelny burmistrz miasta Kolonji dr. Adenauer, dyrektor zarządzający stowarzyszenia prasy w Niemczech „Reichsverband der deutschen Presse" redaktor naczelny Richter i przewodniczący nadreńsko-westfalskiego okręgu stowarzyszenia prasy niemieckiej redaktor Horndasch.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann nadesłał telegram powitalny, w którym pomiędzy innemi zaznaczył, że polityka zagraniczna każdego poszczególnego kraju obok starań nad poważaniem własnego kraju w świecie dążyć powinna pozatem do międzynarodowego wyrównania wszelkich przeciwieństw i naprężeń. W tej duchowej walce o zachowanie pokoju mąż stanu posługuje się prasą jako uczciwym pośrednikiem, która jego ideę po za granicę kraju niesie do pokojowo usposobionych narodów, uprawiając glebę, na której w ramach odrębności narodowej zespołu narodów może wyrość olbrzymia wspólnota kulturalna.

Prezydent zjazdu delegatów prasy międzynarodowej, Bourdon, podziękował za gościnne przyjęcie, jakiego stowarzyszenie prasy międzynarodowej „Féderation et International des Journalistes" zaznało w Kolonji i oświadczył, że myślą przewodnią międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy jest usiłowanie, ażeby dziennikarstwo poprowadzić na najwyższy szczebel dostojeństwa duchowego i żeby współpracować nad zachowaniem powszechnego pokoju.

Następnie odczytał generalny sekretarz międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy, Valot, sprawozdanie z przebiegu prac i usiłowań organizacyjnych stowarzyszenia, z którego wynika, że organizacja ta świetnie się rozwinęła i niezawodnie pod schyłek roku bieżącego przyłączą się do niej wszystkie organizacje dziennikarskie krain europejskich. Usiłowania stowarzyszenia „Féderation et International des Journalistes" dążyć będą w przyszłym okresie w kierunku zjednoczenia organizacyj dziennikarskich również w zamorskich krainach.

Echa wydawnicze z Anglji.

Gdy słynny wydawca gazet angielskich lord Rothermere w lutym r. b. obwieścił, że czytelników na prowincji pragnie uszczęśliwić odbitkami swej „Daily Mail", a następnie nowy koncern wydawniczy p. t. „Northcliffe Newspaper Ltd." był założył, ażeby szereg nowych gazet wieczorowych w wyznaczonych, ludnych środowiskach na całym obszarze Anglji położonych wydawać, wówczas w kołach fachowych było jasnem, że ostra walka konkurencyjna, wydawnicza i polityczna pomiędzy nim, a stale coraz bardziej prześcigającymi go wydawcami Berrysami, którzy niedawno temu zawładnęli byli wydawnictwem „Daily Telegraph", stanie się nieodzowną. Berrysowie zawładnęli byli już szereg wybitnych wydawnictw gazetowych w miastach jak Manchester, Newcastle, Glasgow, Sheffield i Middlesborough i zmuszeni byli podnieść rękawicę, którą im lord Rothermere przez swe zamierzane opanowanie prowincji pod względem wydawnictw gazetowych nieco nieopatrznie był rzucił. W pierwszym pochodzie starcia tych dwóch najpoważniejszych w całej Anglji firm wydawniczych, które odbyło się w Derby, walka o przewagę wydawniczą o tyle pozostała nierozstrzygniętą, że każdy z obydwóch koncernów wydawniczych nabył po jednym z dwóch istniejących na miejscu wydawnictw wieczornych; sir William Berry coprawda bardziej poczytny „Express", kiedy lord Rothermere musiał się zadowolić nabyciem gazety „Telegraph". W drugim pochodzie zapaśniczym o przewagę na polu wydawniczem i politycznem, gdzie rozchodziło się o zawładnięcie jedyną ważniejszą gazetą północnej Szkocji, o czasopismo polityczne „Aberdeen Press and Journal" zdawało się, że zwycięstwo Berrysów niemal jest pewne, gdyż dyrektorzy i większość akcjonarjuszów przyjęła ich ofertę w przedmiocie nabycia wydawnictwa wspomnianego, według której za każdą akcję opiewającą na funt szterlingów ofiarowano im cztery funty, pomimo, że lord Rothermere ofiarował im był cztery funty szterlingów i sześć szylingów. Lord Rothermere jednakże wobec tej porażki nie ustąpił pola, stanął w obronie tych akcjonarjuszów wydawnictwa „Aberdeen Press and Journal", którzy za przyjęciem jego oferty obstawali i zachęcił ich, by sądownie zaczepili prawomocność uchwały na rzecz sprzedaży wydawnictwa braciom Berry. Doniesienia z Aberdeen wykazują, że mieszkańcy tej miejscowości niechętnie odnoszą się do tej transakcji i chcieliby, ażeby organ wspomniany utrzymał się jako pismo lokalne, odzwierciedlające doskonale miejscowe dążenia polityczne i zjawiska szkockiego ruchu obywatelskiego, a nie żeby ich ulubione pismo miejscowe stało się odbitką londyńskiej „Daily Mail". Dyrektorzy wspomnianej gazety szkockiej podzielają zapatrywanie miejscowego obywatelstwa, uważają wszakże, że walka z pismem konkurencyjnem, które w razie odmowy sprzedaży z ich strony bez wątpienia by powstało, a za którem kryją się miljony funtów szterlingów, byłaby bez widoków zwycięstwa i zrujnowałaby wydawnictwo „Aberdeen Press and Journal" doszczętnie.

Walka o przewagę wydawniczą i polityczną, która toczy się zawzięcie pomiędzy lordem Rothermere a braćmi Berry niezawodnie kontynuowaną będzie także po innych miastach angielskiego państwa wyspiarskiego, a coraz to większe zanikanie samodzielnej prasy prowincjonalnej napawa opinję publiczną na prowincji potęgującą się obawą, że zniknie po pewnym czasie prasa samodzielna, obstawająca za potrzebami odrębnymi środowisk prowincjonalnych, pulsujących odrębnem tętnem i mających swe własne poglądy i ideały, które zszematyzowana po londyńsku prasa nie krzewić, lecz zdusić będzie w stanie. Na szczęście po wielu ważniejszych miastach prowincjonalnych panuje czupurny duch lokalny, który energicznie opiera się zawojowaniu prasy przez londyńskich mocarzy finansowych i wydawniczych, którym nie o ideały krajowe, lecz o profit i potęgę polityczną nad całym krajem i rządem chodzi. Wspomniany duch lokalny na prowincji, dosyć silnie się odzywający, być może, że zdoła w końcu pismom prowincjonalnym udzielić skutecznej pomocy w przedmiocie odparcia celowej inwazji wydawniczej lorda Rothermere. Prowincjonalna gazeta angielska „National" jednakże w tej kwestji wyraziła się w następujący pesymistyczny sposób: „Stałe parcie pełnych worków pieniężnych koniec końców zdusi wiele mniejszych pism, które swój samodzielny charakter utracą, albo gorszy o wiele nabędą."

W Anglji istnieją trzy najpoważniejsze firmy prasowo-wydawnicze, i to:

Bracia William i Gomer Berry oraz Edward Iliffa. W dniu 9 stycznia r. b. nabyli oni byli od lorda Burnhama olbrzymie wydawnictwo słynnej na całym świecie gazety angielskiej „Daily Telegraph", które przez trzy generacje należało się rodzinie wspomnianego lorda Burnhama. Oprócz tego braciom Berry należą się 22 wydawnictwa gazetowe, pomiędzy niemi prócz zwyż w artykule tym podanych słynne wydawnictwa „Sunday Times" i „Financial Times", 88 czasopism wychodzących tygodniowo względnie miesięcznie oraz 18 wydawnictw rocznikowych.

Lord Rothermere, założyciel koncernu „Northcliffe Newspaper Ltd." posiada prócz innych słynną gazetę „Daily Mail". Wydawnictwo tej gazety zdołało w ciągu 1927 roku swój codzienny nakład podwyższyć z 1.725.094 na 1.875.428 egzemplarzy, czyli o przeszło 150.000 egzemplarzy dziennie więcej, nie wliczając do tego egzemplarzy wymiennych, gratisowych i niesprzedanych (w Ameryce i Anglji istnieje przymus podawania raz w roku ilości nakładu do wiadomości publicznej; bilans wydawniczy kontroluje ściśle władza państwowa — przyp.)

Wreszcie jako trzeci z najpoważniejszych wydawców gazetowych w Anglji uchodzi lord Beaverbrook, właściciel również znanej powszechnie gazety politycznej „Daily Express". Wydawnictwo to zdołało w 1927 roku swój codzienny nakład egzemplarzy faktycznie rozsprzedanych powiększyć z 975.867 na 1.152.151, czyli o przeszło 175.000 egzemplarzy codziennie więcej.

W Anglji też istnieją bodaj największe na całej kuli ziemskiej organizacje dziennikarskie „The National Union of Journalists", która łączy się z drugą organizacją dziennikarską „Institut of Journalists"; obydwie organizacje dziennikarskie liczą razem przeszło 7.000 dziennikarzy zawodowych jako swych członków. Organizacja dziennikarska „The National Union of Journalists" obchodziła w dniu 7 kwietnia r. b. w „Cecil Hotel" w Londynie wspaniałym bankietem 20-letni jubileusz istnienia swej organizacji. Z chwilą połączenia się obydwóch organizacyj dziennikarskich zapowiedzianą jest walka przeciwko stru-

stowaniu prasy angielskiej. Zorganizowani dziennikarze angielscy utyskiwują, że wykupywanie prasy angielskiej z rąk prywatnych przez koncerny wydawnicze przyczynia się poważnie do zwężenia rynku pracy, co stanowi ich zagraża widmem bezrobocia. W strustowanych wydawnictwach gazetowych bowiem tak artykuły wstępne jak informacje polityczne są niemal te same, tylko dział wiadomości lokalnych jest odmienny, zależnie od miasta lub prowincji, dla której dana odbitka gazety głównej, do której dołączany bywa dodatek wiadomości lokalnych, zebranych, złożonych i wydrukowanych w miejscu wychodzenia zamaskowanej w ten sposób odbitki pisma stołecznego, jest przeznaczoną.

Z chwili bieżącej

Echa niemieckie o sporze w łonie akademji literackiej w Polsce. Przodujące w Niemczech czasopismo literackie „Literarische Welt" pisze: O cele i zadania polskiej akademji literackiej powstał ostry spór. Jedni chcą mieć taką akademję literacką, której głównym celem istnienia byłaby reprezentacja i udzielanie materjalnej pomocy swym członkom, ażeby uznanym, wybitnym autorom zapewniała dożywotnie pensję miesięczną. Młodsza organizacja literacka natomiast domaga się, ażeby akademja literacka w Polsce była taką instytucją, której członkowie byliby wybieralni na czas ograniczony, a której przednim zadaniem byłoby popieranie młodszych talentów pisarskich, piecza nad doskonaleniem stylu itp.

Rząd Polski, jak dalej informuje „Literarische Welt", cofnął na razie wszelkie fundusze przeznaczone na cele literackie, aż do chwili, w której polskie organizacje literackie uzgodnią się pomiędzy sobą.

Dziennikarze amerykańscy a Mussolini. Prezydjum narodowego klubu prasowego w Waszyngtonie zgodziło się na przyjęcie Mussolini'ego w poczet swych członków, jako byłego dziennikarza; wniosek o przyjęcie na członka klubu wystosował był Mussolini wręcz. Po zapadłej uchwale, powziętej przez prezydjum, zgłosiło w dniu 25 maja kilku wybitnych członków amerykańskiego klubu dziennikarskiego protest przeciwko uchwale prezydjum. W uzasadnieniu swego protestu niewymienieni po nazwisku wybitni amerykańscy dziennikarze zaznaczyli, jak z Waszyngtonu donoszą, że na członka klubu dziennikarzy amerykańskich, zażywających w całej pełni wolności i swobody prasowej, nie można przecież przyjąć osobistości, która będąc dyktatorem Włoch, gnębi bez skrupułów wolność prasy, a w szczególności za pomocą cenzury utrudnia, wprost uniemożliwia pracę przedstawicielom prasy zagranicznej we Włoszech.

Prezydjum narodowego klubu amerykańskich dziennikarzy w Waszyngtonie zajmie stanowisko wobec złożonego protestu w przyszłym tygodniu.

Pogłoski o sprzedaży „Germanji", naczelnego organu centrowców w Niemczech. Z politycznych kół w Niemczech nadchodzi wieść, że najgłówniejszemu akcjonarjuszowi naczelnego organu katolików niemieckich, wychodzącej w Berlinie „Germanji", von Pappenowi, po niewybraniu go w codopiero minionych wyborach posłem do sejmu pruskiego sprzykrzyło się bawienie w akcje gazetowe i zamierza cały komplet posiadanych akcyj wspomnianego wydawnictwa sprzedać radcy ambasady niemieckiej w Paryżu, dr. Rieth'owi. Dr. Rieth jest katolikiem i zamierza akcje od v. Pappena nabyć, atoli jako człowiek mądry i przezorny tylko wtenczas, jeżeli pakiet akcyjny v. Pappena chociaż o jedną akcję przewyższa ogólną liczbę akcyj wydawnictwa „Germanji".... Tymczasem okazuje się, że v. Pappen takiej ilości akcyj nie posiada. Wobec tego dr. Rieth zamierza akcje ofiarowane nabyć jednakowoż, atoli pod warunkiem, że przynajmniej jeden z dwóch dalszych głównych akcjonarjuszy „Germanji", przedstawiciel wielkiego przemysłu Klöckner lub jeneralny konsul Stocky (który jest również współwłaścicielem drugiej przodującej w Niemczech gazety centrowej „Kölnische Volkszeitung") udzieli mu plenipotencji do czuwania nad jego prawami jako akcjonarjusza.

Zatarg o ogłoszenia prywatne w Orędowniku wolnego miasta Gdańska. Podczas obrad nad etatem wydziału dla handlu i rzemiosła w wydziale głównym sejmu gdańskiego wpłynął następujący wniosek z kół poselskich:

„Domagamy się, by senatora handlowego spowodowano, ażeby poczynił starania w tym kierunku, żeby w gdańskim organie urzędowym „Staatsanzeiger" nie umieszczano nadal prywatnych inseratów handlowych".

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie; jeden z posłów od głosowania się powstrzymał. Senat miasta Gdańska zająć będzie musiał w tej kwestji stanowisko.

Sądownictwo pruskie tworzy referaty prasowe. Z Niemiec donoszą: W celu współpracy sądownictwa z prasą, również dla tego, ażeby administracja sądownictwa była ściśle poinformowaną o oświadczeniach się prasy wszystkich kierunków politycznych w przedmiocie oceny zarządzeń władz sądowniczych lub też o czynnościach poszczególnych urzędników sądowych, pruski minister sprawiedliwości zarządził, ażeby w tym celu w każdym okręgu sądu nadziemiańskiego urządzono specjalny referat prasowy. — W Królewcu mianowano kierownikiem takiego referatu prasowego dyrektora sądu ziemskiego Raabe'go.

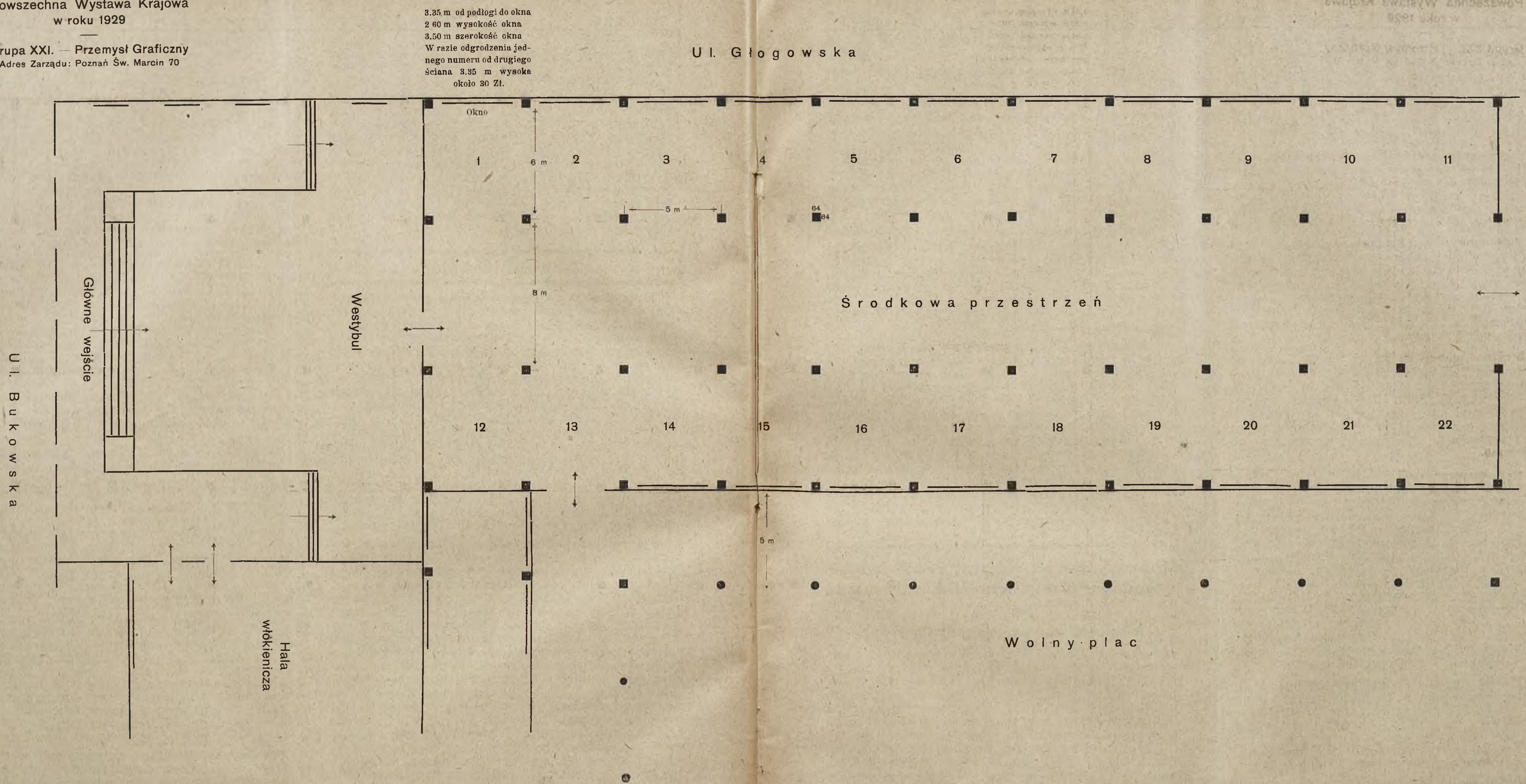
Nagrody literackie w Szwajcarji. Rada nadzorcza szwajcarskiej fundacji literackiej Schillera przeznaczyła po 1000 franków szwajcarskich jako dar honorowy następującym literatom szwajcarskim: Karolowi Albrechtowi Bernoulli w Bazylei, Szymonowi Gfellerowi w Bernie szwajcarskiem, mieszkającej w Berlinie literatce szwajcarskiej Małgorzacie Auer, Danielowi Band-Bovy w Genewie, Edmonowi Gilliardowi w Waatland oraz literatom John Knittel, Lizie Wenger i Walterowi Siegfriedowi w Bazylei.

Odnaleziona kronika szwajcarska Tschudi'ego. Uważana za zagubioną pierwsza część słynnej kroniki szwajcarskiej Egidjusza Tschudi'ego, ojca historjografji szwajcarskiej, która sięgała do 1370 roku, zawierająca 800 stronic zapisanych ręką autora, została w ostatnim czasie odkrytą w Schwyz przez dr. H. G. Wirza. Wspomniana część kroniki szwajcarskiej dostała się do Schwyz przez prawnuczkę Tschudiego, która w tem mieście wyszła zamąż; kronika pozostawała w bibljotece rodzinnej, przechodząc z generacji na generację. Obecnie znajduje się ona w posiadaniu centralnej bibljoteki w Zurychu.

Z pism słynnego historyka tylko część dotychczas ogłoszono drukiem. Niewydrukowanych dzieł historycznych Tschudi'ego znajduje się przeszło sto, których większa część przechowywaną bywa w szwajcarskiem archiwum państwowem w St. Gallen.

Powszechna Wystawa Krajowa
w roku 1929

Grupa XXI. — Przemysł Graficzny
Adres Zarządu: Poznań Św. Marcin 70



Prace przygotowawcze na terenach przyszłej Wystawy Krajowej posunęły się tak daleko, że już niektóre hale dla przemysłu są ukończone. Od głównego wejścia (narożnik ul. Bukowskiej i Głogowskiej) ciągnie się po stronie ul. Głogowskiej wielka hala, posiadająca 22 kabiny po 30 kw. metrów, przeznaczonych dla przemysłu graficznego. 26 zakładów już swój udział w Wystawie zgłosiło, 16 reflektantów ubiega się o miejsca i znajduje się w pertraktacjach, które dla całego obszaru muszą być ukończone do 25 b. m. Nadmienić wypada, że Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej okazała Zarządowi Grupy 21 (przemysł graficzny) dużo wyrozumiałości i życzliwości, w przeciwnym bowiem razie pozostałby przemysł graficzny bez pomieszczenia dlatego, że inne przemysły, dla których zgóry przeznaczono olbrzymie obszary, zgłaszają mimo to coraz większe zapotrzebowania miejsc. Dzisiejszy nasz apel do wszystkich pozostałych przemysłowców graficznych jest ostatni, aby nadesłali przed upływem ostatecznego terminu swe zgłoszenia do prezesa grupy graficznej p. Edwarda Pawlowskiego, Poznań, św. Marcin 70 i zajęli jeszcze pozostały obszar. Coraz bardziej zbliżający się termin Wystawy każe odczuwać żywe tętno prac przygotowawczych nietylko wystawcom samym, ale także wszystkim ludziom, stojącym w pełnem życiu gospodarczem. Wielka wartość i znaczenie Wystawy powinny dlatego wszystkie pozostałe zakłady graficzne przekonać o konieczności zgłoszenia swego udziału, ażeby nie postawić w cieniu własnego interesu. Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929 będzie dziełem pokazowem i katalogowem, w którem ma Polska wykazać nietylko swoją produkcję we wszystkich dziedzinach, lecz także swoich producentów. Jeżeli uznały to inne przemysły, to byłoby niezrozumiałem, dlaczegoby nasz przemysł graficzny miał pozostać na szarym końcu. Bo nietylko swoim odbiorcom trzeba pokazać, co się wyrabia, ale niemniej własnym kolegom należy wskazać swoje specjalności, a tem samem przyczynić się do podniesienia produkcji tych gałęzi, które tego wymagają ze względu na krajowe zapotrzebowanie. Powszechna Wystawa Krajowa ma wykazać naszą obecną zdolność produkcyjną, a równocześnie także luki, które należy w przyszłości jeszcze wypełnić. Korzyści, jakie każdy wystawca z udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej może odnieść, są tak przekonywujące, że powinny wszystkich biernych dotychczas Kolegów zachęcić do natychmiastowej decyzji.

Na powyższym planie, przedstawiającym halę przemysłu graficznego, widoczny jest wyraźnie westybul, miejsce, które w rzeczywistości jest znacznie większe, aniżeli to ze względu na szczupłość formatu naszego wydawnictwa mogliśmy naszkicować. Podkreślić musimy uprzejmość Dyrekcji Wystawy o tyle, że zaofiarowała nam zaraz obok wejścia okazałą halę dla naszego przemysłu, którą już dzisiaj prawie ukończoną można oglądać. Zwiedzenie tej hali powinno zagrzać do wystawienia swych wyrobów wszystkich Kolegów, gdyż jest ona wprost wspaniała i jeżeli grupa przemysłu graficznego będzie miała szczęście w wyszukaniu dobrego aranżera, wtedy wystawa graficzna będzie chociaż nie olbrzymia, to jednak okazała co do jakości. Wyjaśniamy jeszcze, że każda boksa jest 5 m szeroka i 6 m głęboka, ogrodzona z wewnątrz oknami znajdującemi się wysoko, aby móc miejsce pod oknami zużyć na umieszczenie gablotek wystawowych. Czworokątne kropki oznaczają filary. Od jednego do drugiego filara należy, o ile zachodzi potrzeba, przeprowadzić drewnianą ściankę i także zużyć na wywieszenie eksponatów. Środkowa przestrzeń przedstawia korytarz 8 m szeroki. Oświetlenia jest w hali bardzo dużo, a imponuje ona swą wysokością około 15 m. Wystawcy, którzy zamierzają uruchomić maszyny i wykazać produkcję, otrzymają tak elektryczność jak i gaz na siłę i światło doprowadzone aż do boksy, a tylko wewnętrzny montaż jest sprawą danego wystawcy. Woda jest również doprowadzona. Filary, oznaczone kropkami okrągłemi, przedstawiają zewnętrzną kolonadę poza halą. Po wszelkie dalsze szczegóły należy zwrócić się pod wyżej wymienionym adresem, a na każde zapytanie udziela się najskrupulatniejszej odpowiedzi. Szkic powyższy uprasza się zachować, aby przy wszelkiej korespondencji ułatwić obu stronom dobre porozumienie się.

Fałszowanie banknotów francuskich. W pałacu Charleroi, w Belgji, wykryto drukarnię fałszywych banknotów francuskich. W oficynie nielegalnej produkowano doskonale podrabiane banknoty, opiewające na sto franków francuskich. Jak pisma zagraniczne donoszą, banknotów podrobionych puszczono rzekomo kilka miljonów w obieg.

Podrożenie materjałów drukarskich w Niemczech. Stowarzyszenie właścicieli odlewni czcionek i mosiężnych materjałów drukarskich w Niemczech postanowiło podrożyć fabrykaty swe o 5 procent. Zwyżka ceny uzasadnioną jest podwyższeniem ceny za robociznę w niemieckich zakładach odlewniczych.

Ilość maszyn do składania czcionek w Niemczech. Według codopiero ogłoszonej statystyki naliczono w Niemczech 8301 maszyn do składania czcionek; w tej liczbie znajduje się 5000 linotyp. Ogółem naliczono 2202 zakłady graficzne, posługujące się maszynami do składania czcionek, znajdujących się w 886 miejscowościach, w których zatrudnia się ogółem 11 354 zecerów maszynkowych.

Karjera amerykańska. Z Ameryki donoszą, że Aleksander Pollch Moore został mianowany ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla Peru. Jest to jedna z najbardziej znanych osobistości w Ameryce. Za młodu był robotnikiem w cegielni, później drukarzem, jeszcze później wydawcą kilku gazet amerykańskich, a obecnie dyplomatą.

Stan prasy w Rosji. W dniu 1 sierpnia 1927 r. wychodziło na obszarze całej Rosji 556 dzienników, których nakład wynosił 7 683 000 egzemplarzy. W stosunku do roku 1925 liczba gazet zmniejszyła się o siedem procent, natomiast liczba nakładu zwiększyła się o dziewięć procent. Z pism codziennych wychodziło 395 w republice wielkoruskiej, 89 w Ukrainie, 34 na Kaukazie, 19 w Białorusi i 19 w Rosji azjatyckiej. W samej Moskwie wychodzi 48 gazet.

Czasopism wychodzi w Rosji sowieckiej 1291, których ogólny nakład wynosi 8 403 000 egzemplarzy; z tych wychodzi 1082 czasopism w republice wielkoruskiej, a 110 na Ukrainie. Pomimoto znajduje się pomiędzy mężczyznami 34,6 procent, a pomiędzy kobietami nawet 63,4 procent analfabetów.

Pierwsza gazeta dla kobiet w Indjach. O postępie emancypacji kobiet w Indjach świadczy założenie pierwszego dziennika dla kobiet p. t. „Griha Luksmi" (Gospodyni). Dziennik rzeczony redagują dwie nauczycielki szkoły dziewcząt Tara Tilak i Anardrat. Współpracowniczkami wspomnianej gazety są kobiety z wykształceniem uniwersyteckiem.

Odnalezienie bibljoteki Newtona. Dotychczas sądzono w całej Anglji, że pozostała po Newtonie słynna bibljoteka rozleciała się po całym świecie. Nowopowstałe w Wiedniu czasopismo bibljofilskie „Philobiblon" jednakże donosi, że w ostatnich dniach odnaleziono lwią część słynnej bibljoteki Newtona, zawierającej 600 tomów dzieł. Bibljotekę odnalazł zbieracz pamiątek po Newtonie pułkownik de Villamil niespodziewanie w pewnym domu prywatnym w Gloucestershire, w Anglji. Księgozbiór odnaleziony zawiera też podręczniki szkolne Newtona, pomiędzy niemi także egzemplarz jego głównego dzieła p. t. „Principia", z poczynionemi przez Newtona własnoręcznemi korektami.

Księgozbiór, jak czasopismo „Philobiblon" w Wiedniu donosi, zostanie prawdopodobnie na przetargu publicznym u Sotheby'ego sprzedany.

Historyk argentyński wielbicielem Niemiec. Zgorzkniały na swą ojczyznę Argentynę profesor Ernesto Quesada, obecnie najwybitniejszy współczesny historyk argentyński, opuścił kraj ojczysty i osiadł w Berlinie. Uprzednio, zanim przybył do Niemiec, podarował był swą cenną bibljotekę, liczącą 80,000 tomów dzieł, uniwersytetowi berlińskiemu. W uznaniu za to mianował go senat akademji niemieckiej swym nadzwyczajnym senatorem.

Dzieło pamiątkowe poświęcone zamordowanej rodzinie carskiej. Zamieszkały po rewolucji rosyjskiej w Kopenhadze oficer marynarki rosyjskiej Gadd wydaje w tych dniach obfitujące w ilustracje dzieło pamiątkowe, poświęcone zamordowanej przed 10 laty rosyjskiej rodzinie carskiej. Tekst dzieła drukowany będzie w językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Czasopismo ogrodów zoologicznych. Na tegorocznej konferencji dyrektorów środkowo-europejskich ogrodów zoologicznych postanowiono wznowić w roku bieżącym dawniej upadłe czasopismo niemieckie „Der Zoologische Garten" (Ogród Zoologiczny). Wydawcami tego czasopisma, które niebawem zacznie wychodzić, będą dyrekcje wspomnianych ogrodów zoologicznych. Ścisły wydział tego wydawnictwa tworzą: dr. Wunderlich w Kolonji, tajny radca Heck w Berlinie i dr. Gebing w Lipsku. Redaktorem czasopisma zoologicznego, który podawać ma wszystkie szczegóły i ciekawe zjawiska obserwowane w ogrodach zoologicznych i nadsyłany materjał wykorzystać w celach naukowych, wyznaczonym został dr. G. Grimpe w Lipsku.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej w Poznaniu

rozpisuje

konkurs na oznakę drukarską.

Warunki: Rysunek lub wzór (w plastylinie) powinien objąć nazwę Stowarzyszenia (w skrócie St. D. P.) i wyobrażenie drukarstwa oraz uwydatnić polskość organizacji. Rysunek może być wykonany w dowolnej wielkości do wykonania w metalu lub emalji w formacie do 2,5 cm maximum średnicy. Termin nadsyłania projektów do 1 lipca br.

Wyznacza się trzy nagrody: I nagroda 100 zł, II nagroda 75 zł, III nagroda 50 zł. Pozatem Stowarzyszenie zastrzega sobie prawo ewent. zakupu kilku dalszych projektów.

Projekty należy nadesłać w dwóch zapieczętowanych kopertach oznaczonych godłem, w jednej kopercie projekty oznaczone godłem autora, w drugiej oznaczonej także godłem, adres projektodawcy. Otwarcie nadesłanych prac nastąpi w dniu 2 lipca.

Skład jury konkursowej tworzą: pp. dyr. Kuglin Jan, jako przewodniczący, Nax Stan., kier. drukarni, Szczepaniak Leon, kier. drukarni, Haremza Stanisław, mistrz introlig., Otulakowski Jan, prezes Okręgu Poznańskiego.

Prace konkursowe uprasza się nadsyłać na ręce p. St. Haremzy, Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 24 (Poradnik Gospodarski).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Sprawa wystawy książki we Florencji.

W pięknej Florencji, cudownie nad rzeczką Arno położonem mieście, wśród pysznej przyrody włoskiej wiosny odbyła się międzynarodowa wystawa książki, w której oficjalnie Polska tym razem udziału nie brała, co wywołało na łamach fachowej prasy księgarskiej i innej głosy sprzeciwu, a nawet oburzenia; co więcej, pisano o „kompromitacji".

Odgłosy te spowodowały były dyrektora Sekcji Plastyków Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, dr. Mieczysława Tretera, do ogłoszenia w kilku pismach następującego oświadczenia:

„W dniu 24 października ub. r. Sekcja Plastyków naszego Towarzystwa zastanawiała się nad sprawą udziału polskiego w Międzynarodowej Wystawie Książki we Florencji i wyraziła opinję, że udziału tego nie uważa tym razem za rzecz niezbędną. Wystawy te, urządzane we Florencji stale, co pewien okres czasu, pociągają za sobą niestosunkowo wielkie koszty. — Ostatnim razem liczono naprzykład 250 lirów włoskich za 1 m. kw., to znaczy, że samo miejsce kosztuje około 5.000 zł; do tego doliczyć należy koszt transportu i asekuracji kufrów z eksponatami, tak, że ogólny koszt zorganizowania działu polskiego wyniósłby minimum 10.000 złotych. Polska brała już kilka lat temu udział w wystawie florenckiej, gdzie pokazano niemal wszystko, co mamy w tej dziedzinie najlepszego. Od tego czasu nie przybyło tyle nowych okazów, ażeby można godnie w osobnym dziale wystąpić, a wystawianie ponowne tych samych okazów mijałoby się z celem.

Zamiast tego, Towarzystwo nasze zamierza zorganizować jesienią b. r. wystawę książki polskiej w krajach bałtyckich.

„Parę sztychów i książek" polskich w dziale Albanji i Sjamu we Florencji znalazło się tedy bez naszej wiedzy, może przypadkowo. Równocześnie Towarzystwo nasze zwraca się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o interwencję w tej sprawie na miejscu. Skoro Polska w wystawie oficjalnie udziału nie bierze, nikt nie ma prawa udziału tego w jakiejkolwiek formie pozorować."

Powyższe oświadczenie dyrektora dr. Tretera mianowicie ostatni w ujęciu niefortunny zwrot bynajmniej polskich fachowych kół księgarskich nie przekonało, owszem dolało oliwy do ognia.

Tymczasem zwróćmy się do międzynarodowej wystawy książki we Florencji jako takiej. Wystawa urządzona przy placu San Gallo składa się z trzech okrągłych budowli; większa przeznaczona dla Włoch i różnych narodowości, a na prawo i lewo po małym pawilonie; na pawilonie po prawej stronie bije w oczy napis złotemi literami „Francia", a na lewym, również złotemi literami, „Germanja"; tam się spotkały dwie narodowości, które najwięcej książek piszą, drukują i czytają od reszty świata. Wystawa niemiecka dominuje pokazem dzieł Göthego i stosunku tego największego poety niemieckiego do Włoch, aż to raziło oczy, jak to zaznaczył nikt inny, tylko specjalny korespondent „Berliner Tageblatt", Auburtin.

Nietylko Polska sama nie brała udziału w tegorocznej wystawie książki we Florencji. Taka Anglja naprzykład urzędowo ani prywatnie nie przysłała na wystawę ani jednego dzieła, chociaż płodność literacka Anglji stale wzrasta, a po księgarniach w Włoszech, nawet w pomniejszych miasteczkach, wyłożone w oknach wystawowych znajdują się książki angielskie, mianowicie romanse jak „Love and Mr. Lewistam", „Elvires Pumpirel", „The Girl beyond the trail" i inne, które podróżujące przez Włochy do Egiptu piękne Angielki wykupują, przywożąc do Anglji z powrotem... Podobnie pewnie by się działo i z książką polską, przypadkowo spotykaną we Włoszech, bo któż inny, jak Polacy, tam po polsku czytać potrafi?

Ameryka również nic nie wystawiła we Florencji, Rosja sowiecka także nic, co zadziwia, boć ochoty i zdolności w kierunku reklamy dla „kultury komunistycznej" temu krajowi odmówić chyba nie można...

Wystawa florencka obok pełnej krasy wiosny włoskiej budziła tym razem zainteresowanie ze specjalnego powodu. Florencja stanowiła kiedyś osiedle starożytnych Etrusków, których mowa poszła w zapomnienie, a której odbudową żywo zajmują się uczeni; odbudowa języka starożytnych Etrusków po części została obecnie dokonana; w tej sprawie, z okazji wystawy, zwołany był też kongres językoznawców. Na wystawie florenckiej wyłożone olbrzymie słowniki Etrusków, pięknie drukowane, z dopiskami objaśniającemi, to może były najciekawsze, najbardziej pociągające eksponaty na wystawie książki we Florencji.

* * *

Księgarstwo w Polsce nęka zresztą inny, poważniejszy kłopot, mianowicie: po przetrzymaniu konkurencji 95-groszówek tak zwane wydawnictwa „bezpłatne"... Jeżeli chodzi o nowe tereny zbytu dla książki polskiej, to siły należałoby wytężyć na terenach Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, których języki zbliżają się do naszego, a niezapominać by należało także o Łużyczanach w Saksonji, no i o wychodźtwie polskiem w Nadrenji i Westfalji, a szczególnie we Francji, bardzo ludnem zresztą i z roku na rok coraz to ludniejszem...

A nie zapominać o krajowym terenie zbytu! Książka polska, takie słychać zewsząd u nas skargi, jest stosunkowo zbyt droga, rzadko oprawna i ozdobna; autorzy, nawet wybitni, wiodą żywot o chłodzie i głodzie, chyba że ich spotka pomoc rządowa i nagroda literacka poszczególnych miast większych, zazwyczaj uwarunkowana stosunkiem osobistym autora do danego miasta, a więc dla urodzonych na wsi lub w mniejszych miasteczkach z góry niedostępna...

Większe zainteresowanie w tym roku kół miarodajnych budzić zresztą była powinna międzynarodowa wystawa prasy w Kolonji, na której książka bynajmniej nie jest zepchniętą na szary koniec, a wreszcie przygotowanie się do pokazu książki polskiej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w roku przyszłym.

Jeżeli zaś chodzi o zdobycie terenu włoskiego dla książki i kultury polskiej, to możliwem do pewnego stopnia stałoby się to jedynie wtenczas, gdyby księgarze-nakładcy byli w stanie postarać się o doskonałe tłomaczenie dzieł polskich na język włoski... Możnaby wówczas pomyśleć o założeniu takiej specjalnej księgarni centralnej w Rzymie, Florencji, Neapolu lub Medjolanie. Nasza literatura piękna jest pokaźna i po-

ciągająca; przypominamy, że genjusz Sienkiewicza więcej sprawił, aniżeli wszyscy nakładcy książek w Polsce razem: „Quo vadis" tłomaczone na język polski rozeszło się swego czasu w 50 000 egzemplarzy w przeciągu dwuch tygodni, co w kraju, w którym książkę najchętniej się pożycza, a mniej chętnie oddaje — nie jest wcale do pomyślenia... w.

Z międzynarodowej konferencji autorskiej w Rzymie.

Międzynarodowa konferencja autorska w Rzymie po dwutygodniowych obradach rozjechała się. Wyniku obrad konferencji rzeczonej oficjalnie dotychczas nie ogłoszono. Korespondent „Leipziger N. Nachr." poufnie dowiedział się, że ochrony praw autorskich nie rozszerzono, tak że artykuł siódmy unji berneńskiej nadal obowięzuje. Propozycja pośrednia przewodniczącego konferencji, przedstawiciela francuskiego Mayarda, została z pomiędzy 34 reprezentowanych państw tylko przez 26 przyjętą, do prawomocności uchwały potrzeba jednakże zgodności wszystkich reprezentowanych państw. Sprawa rozszerzenia czasu ochronnego praw autorskich na lat 50 rozbiła się wskutek opozycji Norwegji, Polski i Portugalji.

Tyle poufne informacje korespondenta rzymskiego wspomnianej gazety lipskiej. Z innej strony nadchodzi jednakże nieco odmienna informacja, którą wobec braku oficjalnego ogłoszenia wyników obrad międzynarodowej konferencji autorskiej w Rzymie poniżej podajemy:

Międzynarodowa konferencja w Rzymie prace swe na ogół zakończyła, chociaż nie przyszło do zasadniczych uzgodnień. Rozszerzenie ochrony praw autorskich rozbiło się o opór Norwegji; wszystkie inne reprezentowane państwa oświadczyły się stanowczo za rozszerzeniem ochrony praw autorskich na okres pięćdziesiątletni, oprócz Portugalji, której przedstawicielstwo podczas odgłosowania nie było obecne. Ponieważ jednomyślność uchwały zasadniczo jest konieczną, przeto rozszerzenie ochrony praw autorskich na lat 50 stanie się tylko możliwem, jeżeli w ostatniej chwili rząd norweski zmieni swe stanowsiko, o czem jednakże dotychczas nic nie słychać.

Prawa autorskie dla audycji radjowych ustalono na ogół według reguł ustalonych dla płyt fonograficznych. Autor posiada coprawda wyłączne prawo licencji, jednakże zagraża mu w niektórych państwach wyzbycie się tego prawa przez licencję przymusową za stosownem wynagrodzeniem.

W przedmiocie produkcyj filmowych nie udało się zasadniczo rozstrzygnąć palącej kwestji międzynarodowej, kogo właściwie uważać należy za autora filmu. Postanowiono, że produkcje filmowe podlegają ochronie praw autorskich, jeżeli one są tworem oryginalnym, inaczej natomiast zrównane zostają z fotografją, czyli prawa ochronne przysługują dlań na okres dziesięciu lat. Poszczególnym krajom jednakże przyznano prawo wydania odmiennych przepisów.

W przedmiocie przedruków prasowych prawo przedrukowania artykułów znacznie ograniczono. Ustalono też, że różnicy pod tym względem pomiędzy gazetą a czasopismem nie ma żadnej.

Nowość z pośród uchwał międzynarodowej konferencji autorskiej w Rzymie stanowi ochrona dzieł oratoryjnych i zaprowadzenie „droit moral" dla wszelkiego rodzaju autorów. Według tego, na konferencji rzymskiej ustalonego prawa moralnego przysługuje autorom prawo sprzeciwu do zmian ich utworów, przezeń niepożądanych, nawet wtenczas, chociażby je z prawem poczynienia zmian byli sprzedali. Przeciwko takiej zasadzie żywo oponował przemysł filmowy.

Z przemysłu papierniczego.

Niemcy. Koszty własne produkcji papieru fabryk niemieckich, spowodowane w ostatnim czasie zwyżką ceny za robociznę i wzrost cen za surowce i materjały pomocnicze wpłynęły bardzo niekorzystnie na położenie przemysłu papierniczego. To znów dało powód fabrykantom do podwyższenia cen za papiery o 5 procent przeciętnie. Podrożenie własnych kosztów wytwórczych napawa przemysł papierniczy niemałą troską; fabrykanci zwracają się do swych odbiorców, hurtowników i konsumentów papieru z apelem, ażeby uwzględnili zwyżkę cen trudnem położeniem fabryk papieru.

— Stowarzyszenie fabrykantów papieru w Niemczech wyznaczyło było za rok 1927 następujące subwencje dla fachowych szkół papierniczych: akademji technicznej w Darmsztacie 10,000 marek, politechnice w Cöthen 8000 marek, a dla technikum w Altenburgu 5000 marek.

— Statystyka przemysłu papierniczego w Berlinie wykazuje, że od 1925 do 1927 roku liczba przedsiębiorstw zmalała o 2,9 procent, natomiast liczba zajętych pracowników papierniczych powiększyła się o 38,1 procent.

— Stowarzyszenie niemieckich fabryk kartonu, spółka akcyjna w Berlin-Charlottenburgu, podwyższyła cenę zasadniczą za maszynowy karton drzewny od 1 czerwca r. b. na 26,50 marek.

— Niemałe zainteresowanie w Niemczech wywołała sprawa zamiaru zaprowadzenia w Polsce cła wywozowego za eksport drewna (okrąglaków). Czasopismo fachowe „Papier-Ztg." informuje czytelników swych o tem, że stowarzyszenie fabryk papieru w Polsce złożyło rządowi polskiemu memorjał, w którym stwierdza, że wywóz drewna-papierówki wywożony bywa za granicę, szczególnie do Niemiec, w takich rozmiarach, że skutki tej gospodarki rabunkowej niebawem się ujawnią, dla czego rządowi polskiemu zaleca, ażeby wywóz drewna-papierówki ograniczył, nakładając nań cło wywozowe wysokości 1,30 złotych za 100 kg. Dalej twierdzi wspomniana gazeta papiernicza niemiecka, że stowarzyszenie fabryk papieru w Polsce, ażeby swym przesadnym wymaganiom nadać więcej posłuchu, wskazuje na to, że dowóz celulozy, papieru i tektury do Polski stale wzrasta, i że zamierzanem jest rozszerzyć produkcję papieru w Polsce.

Wspomniane niemieckie fachowe czasopismo papiernicze donosząc o tem wszystkiem powątpiewa, że memorjał właścicieli fabryk papieru w Polsce odniesie spodziewany skutek, gdyż wpływy obszarników leśnych w Polsce są większe, aniżeli wpływ polskich fabrykantów papieru.

Hiszpanja. Organ rządowy ogłosił był w dniu 12 maja r. b. rozporządzenie królewskie z dnia 11 maja r. b., na mocy którego zaprowadza się dla przemysłu papierniczego na modłę innych gałęzi przemysłu, jak bawełnianego, ołowianego, jedwabniczego i innych gospodarkę przymusową pod nadzorem państwa.

Hiszpański przemysł papierniczy należy bodaj do najstarszej gałęzi przemysłu w kraju, który jednakże wskutek starożytnych urządzeń i stąd wysokich kosztów produkcyjnych w ostatnim czasie ponosi dotkliwe straty, nie mogąc sprostać zagranicznej konkurencji. Tak naprzykład wydawnictwa gazet hiszpańskich sprowadzają papiery drukarskie z zagranicy, wobec czego krajowy przemysł papierniczy kilkakrotnie domagał się ochrony celnej. Wpływ prasy był jednakże silniejszy; prasa osięgła to, że dekretem królewskim z dnia 15 lipca 1921 r. import papierów drukarskich jest zapewniony. Obecnie wydany dekret królewski nie chce cofnąć dawniej dane prasie krajowej przyrzeczenia w przedmiocie korzystniejszego importu papieru, atoli chce wykluczenie importu zagranicznego umożliwić w inny sposób.

W tym celu utworzony zostanie komitet „Comité regulator de la industria del papel", który będzie uprawniony do poboru 0,5 peseta od kilograma zdolności produkcyjnej. Rząd krajowy zobowiązuje się w stosunku do wspomnianych opłat fabryk papieru udzielać w tej samej wysokości subsydji, najwyżej jednakże do półtora miljonów pesetów rocznie. Z funduszów w ten sposób powstałych wypłacane będą premje za eksport, dopłaty na papiery drukarskie w kraju wyprodukowane i zużyte, a w danym razie sumy na ustawienie nowoczesnych maszyn we fabrykach papieru.

Przemysł papierniczy w Hiszpanji ogłoszony zostanie jako przemysl wspierany przez rząd i stąd ograniczony w swych prawach zarządzania; powstanie nowych fabryk papieru uzależnione zostanie od zezwolenia rządu krajowego.

Turcja. Minister gospodarki krajowej Rachmi bej oświadczył na posiedzeniu zgromadzenia narodowego podczas obrad nad budżetem, że drewno różnych obszarów leśnych doskonale nadaje się na wyrób miazgi drzewnej, i że rząd zamierza założyć fabrykę papieru na pobrzeżu Morza Czarnego.

Japonja. Ograniczenie produkcji papieru, wydane dawniej, wysokości 14,5 procent, zmniejszono obenie na 12 procent.

Świeżo donoszą, że stowarzyszenie właścicieli fabryk papieru program ograniczenia produkcji papierniczej zamieni na system cen zasadniczych. Stanie się to prawdopodobnie w końcu lipca r. b. Ustalenie cen zasadniczych, poniżej których papieru nie wolno będzie sprzedawać, uważa się obecnie za korzystniejsze od racjonalizacji produkcji. W ostatnim czasie zamówienia na dostawę papieru napływają liczniej; istniejące zapasy papieru szybko się wyczerpują.

Kalifornja. Stowarzyszenia papiernicze Crown-Willamette Paper Co. i Zellerbach Corporation w San Francisco, najpoważniejsze przedsiębiorstwa papiernicze nad pacyfistycznem pobrzeżem Stanów Zjednoczonych połączyły się. Należące się firmom wspomnianym zakłady fabryczne i obszary leśne przedstawiają wartość około 100 miljonów dolarów. Nowa połączona firma, brzmiąca teraz „Crown Zellerbach Corporation", wyrabiać będzie codziennie 1450 tonn gotowego papieru.

Brazylja. Od lipca 1926 r. obowiązująca ustawa w przedmiocie importu papieru gazetowego sprawiła, że zapotrzebowanie papieru wielkich wydawnictw gazetowych się zwiększyło, natomiast mniejsze wydawnictwa mniej, aniżeli dawniej zużywają papieru, również nakłady ich uległy zmniejszeniu. Wskutek ustawienia maszyn nowoczesnych fabryki krajowe produkują obecnie doskonalsze papiery kancelaryjne i drukarskie, atoli produkcja ich dotychczas nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania krajowego. Importowane bywają nadal zagraniczne papiery kancelaryjne, drukarskie i kartony, również sprowadza się masę na wyrób papieru, i to w coraz większych ilościach. Głównymi dostawcami są Szwecja i Finlandja; Norwegja dostarcza sporo bielonej masy sulfitowej, z Niemiec w roku 1927 ani gotowych papierów, ani też masy na wyrób papieru nie sprowadzano wcale.

Kanada. Fabryki tektury podwyższyły cenę za pośledniejsze kartony o 15 procent, za przedniejsze nieco mniej. Fabryki kartonów, mianowicie w prowincji Ontario, są w pełnym biegu. Ceny za tonnę amerykańską (907 kg.) fob Toronto wynoszą za tekturę szarą 55, słomianą 55, tekturę ze starego błonnika 60, za tekturę drzewną 70, za tekturę z papieru gazetowego 100, za tekturę błonnikową oblepioną białym papierem 105, a za tekturę z czystego błonnika na wyrób kartonów do opakowania masła na wysyłkę 115 dolarów.

Z filatelistyki

Akcja państwowa z powodu znaczków pocztowych. W górach pyrenejskich, na pograniczu francusko-hiszpańskiem, położona jest minjaturowa republika Andorra, stojąca pod protektoratem Francji. Republika ta jest silnie zaniepokojoną od kilkunastu dni o swoją niezależność państwową, ponieważ hiszpańska administracja poczty przysłała do Andorry kilku urzędników, którzy zabierają się do zmonopolizowania tamtejszej poczty na rzecz Hiszpanji. Wobec tego faktu udał się jeneralny syndyk republiki Andorry w towarzystwie innego urzędnika do Perpignan, ażeby u tamtejszego prefekta, stałego delegata Francji dla republiki Andorry, energicznie zaprotestować przeciwko mieszaniu się poczty hiszpańskiej w sprawy republiki andorskiej, akcja Hiszpanji albowiem stanowi zamach na jej niezależność. Syndyk jeneralny oświadczył przy tej sposobności, że Andorra postanowiła była urządzić autonomiczną obsługę pocztową, również wyda własne znaczki pocztowe. Prefekt w Perpignan przyrzekł delegatom republiki andorskiej poparcie ich życzeń przez rząd francuski.

Koła filatelistyczne będą zatem w niezadługim czasie w stanie uzupełnić swe zbiory znaczkami listowymi minjaturowej republiki Andorry.

Notatki

Przetarg na dostawę tektury maszynowej. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza zapotrzebowanie następujących ilości tektury maszynowej do wyrobu pudełek na papierosy i tytonie: 1) 60 tys. kg. nr. 100 wagi 320 kg. na m^2; 2) 250 000 kg. nr. 120 wagi 300 kg. na m^2. — Tektura winna być biała (lekki krem), formatu 70×100 cm., maszynowo obcięta, niekrucha i winna nadawać się z dobrym skutkiem do rycowania względnie biegowania. Wzory tektury można przejrzeć w wydziale VI Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat nr. 4, pokój nr. 53.

Oferty przyjmuje dyrekcja monopolu wspomnianego w podwójnych zapieczętowanych kopertach; na zewnętrznej ma być tylko adres dyrekcji monopolu, wewnątrz zaś ma być oferta w osobnej, należycie opieczętowanej kopercie z adresem firmy i napisem: „Oferta na dostawę tektury“. — Termin składania ofert upływa z dniem 24 czerwca r. b. — Wadjum wymagane wysokości 5 procent.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929

Ostrzeżenie PWK. Wobec tego, że pewne osobniki podszywają się pod firbę Powszechnej Wystawy Krajowej w charakterze akwizytorów itp., uprasza się interesentów, by w każdym poszczególnym wypadku zażądali legotymacji zanim wejdą w jakikolwiek stosunek z danym osobnikiem. Dla PWK. czynni są tylko dwaj akwizytorzy, którzy zaopatrzeni są w urzędowe legitymacje Zarządu PWK.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929

„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929“ numer 6.

Ukazał się numer 6 „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929“, zawierający następujące artykuły:

Minister Przemysłu i Handlu o PWK., nap. „r“; — Sejm i Senat gościem PWK.; — Doniosłe uchwały Rządu i Sejmu; — Audjencja władz PWK. u Prezydenta Rzeczyopspolitej; — PWK. a stosunki polsko-amerykańskie, Leopolda Kotnowskiego, Prezesa Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie; — PWK. a przemysł superfosfatowy, Dr. H. Licińskiego, Dyrektora Cukrowni, w Środzie; — Udział myśli naukowej w organizacji PWK. Leona Szczurkiewicza, Dyrektora Administracyjnego PWK.; — Posiedzenie Rady Głównej PWK.; — Sprawozdanie Prezesa Zarządu PWK.; — Finanse PWK.; — Niezmiernie pochlebny sąd Charles S. Dewey'a o PWK.; — Udział Rolnictwa w PWK.; — Kronika PWK. oraz liczne ilustracje wykonywanych budowli.

Do numeru dołączona jest wkładka, przedstawiająca widok PWK. z lotu ptaka.

Wiadomości z firm

„Galicyjska Fabryka Papieru, Sp. Akc., przedtem Bracia Fijałkowscy“. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 512 521,04 zł. Pozycje stanu czynnego: kasa 8 641,22 zł; weksle 6 000; dłużnicy 31 623,78 zł; grunta 22 000 zł; budynki 201 556,51 zł; maszyny 75 tys. zł; napęd wodny 110 000 zł; inwentarz 57 669,53 zł. Pozycje sum stanu biernego: wierzyciele 100 015,51 zł; akcepty 10 000 zł; amortyzacja 15 191 zł; kapitał zakładowy 300 000 zł; kapitał zapasowy 65 717,53 zł; czysty zysk za 1927 rok 21 597 złotych. — Pozycje strat: przewóz 6 849,61 zł; pensje 17 000 zł; ubezpieczenie 2 384,03 zł; podatki 11 661,35 zł; opłaty stemplowe 651,62 zł; procenty 641,36 zł; koszty handlowe 18 337,17 zł; amortyzacja 15 191 złotych. — Pozycje zysków: towary, zysk brutto 93 282,21 zł; bonifikaty 239,86 zł; dzierżawa 791,07 złotych.

„Światło“, Sp. Akc., Przemysł Graficzny, Bielsk. Zarząd spółki zwołuje walne zgromadzenie na 27 czerwca r. b. o godzinie 17 w lokalu własnym w Bielsku, ul. Piłsudskiego nr. 25. Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu o roku gospodarczym 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej, uchwała i udzielenie absolutorjum zarządowi; uchwała dotycząca podziału czystego zysku oraz wykupu częściowych akcyj; wybór rady nadzorczej i komisji rewizyjnej.

Księgarnia Naukowa, Sp. z. o o., Lwów. Rada nadzorcza zwołuje walne zgromadzenie na 29 czerwca r. b. o godz. 10 przed południem we Lwowie, w sali przy ul. Zimorowicza nr. 17. Z porządku obrad: sprawozdanie z czynności zawiadowstwa i rachunków za rok 1927 przy przedłożeniu odnośnego bilansu; wniosek o udzielenie absolutorjum zawiadowstwu i radzie nadzorczej; wybór 9 członków rady nadzorczej; wnioski i interpelacje.

Krakowska Spółka Wydawnicza, Sp. Akc., Kraków. Rada zawiadowcza spółki zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy na 30 czerwca r. b. w lokalu własnym w Krakowie, ul. Filipa nr. 25. Z porządku obrad: sprawozdanie z działalności w roku 1927 oraz przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok administrcayjny 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum radzie zawiadowczej i zarządowi za rok 1927; rozdział czystego zysku za rok 1927; ustalenie wynagrodzenia komisji rewizyjnej za rok 1927; wybór rady zawiadowczej w myśl § 28 statutu; wybór komisji rewizyjnej na rok 1928; wnioski i interpelacje.

Posiadanie 25 akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu; akcjonarjusze nie posiadający 25 akcyj mogą się łączyć w celu uzyskania jednego lub więcej głosów; każdy akcjonarjusz może głosować i przez pośrednika, chcoiażby ten nie był akcjonarjuszem spółki.

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska“, Sp. A., Warszawa. Rada instytutu zwołuje siódme doroczne zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 30 czerwca r. b. o godzinie 5 popoł. w lokalu spółki: Warszawa, ul. Nowy Świat nr. 23-25. Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej; zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku strat i zysków oraz budżetu; zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku strat i zysków oraz budżetu; wynagrodzenie członków rady i komisji rewizyjnej; wybór członków rady w miejsce ustępujących oraz członków komisji rewizyjnej; upoważnienie do zaciągania kredytów; rozpatrzenie wniosków zgłoszonych przez akcjonarjuszów.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu“, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70